

## **Rządowy program trzeba zmienić**

**Autor: Wiesław Kaczmarek**

**(„Rzeczpospolita”, 2 listopada 2004)**

**Ostatnie lata przyniosły parę istotnych dla energetyki wydarzeń. Przede wszystkim - niebezpieczny precedens zablokowania przez Sejm prywatyzacji G8 oraz raport NIK w sprawie prywatyzacji Stoen SA, stawiający liczne, nieprawdziwe zarzuty niezgodnych z prawem działań skarbu państwa. Oba te wydarzenia wykorzystano w grze politycznej, prezentując wiele fałszywych ocen i interpretacji. Stworzono klimat zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego państwa, nie zwracając uwagi na zachodzące w energetyce procesy, które w przyszłości mogą przynieść gospodarce zdecydowanie złe skutki.**

Po okresie euforii w latach 1999 - 2002, gdy zakończono prywatyzację Górnośląskiego Zakładu Energetycznego (GZE SA), elektrowni Rybnik SA, elektrowni Połaniec SA oraz Stoen, stołecznego dystrybutora energii, w prywatyzacji elektroenergetyki nastąpił zastój. Wiele rozpoczętych projektów, np. dotyczących elektrowni Kozienice i Ostrołęka czy też grupy dystrybutorów energii, tzw. G8, zakończyło się niepowodzeniem. Jedną z przyczyn, że inwestorzy nie zareagowali na składane im oferty, inne, np. G8, na skutek braku interesującej oferty inwestora. Nic nie zapowiada zmiany tej sytuacji.

Wiąże się to nieskutecznością i opieszałością działań resortu gospodarki dotyczących kontraktów długoterminowych (KDT). Brak informacji o terminie i trybie ich rozwiązania oraz możliwościach stosowania w przyszłości innych instrumentów finansowania rozwoju elektroenergetyki stanowi główną barierę rozwoju normalnego rynku energii w Polsce. A ostatnie decyzje Sejmu o przejęciu przezeń bezpośredniego nadzoru nad prywatyzacją z pewnością ani prywatyzacji, ani budowie rynku nie służą.

W państwowym nadzorze właścicielskim nad energetyką panuje chaos. Pod koniec 2001 roku resort skarbu wskazał jednoznacznie, że zamierza utworzyć kilka grup regionalnych w dystrybucji, znanych jako: W5, L6, P5, K7. Pilotażowym projektem była grupa P5 (Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Gorzów i Zielona Góra). Wszystkie doświadczenia i błędy tego przedsięwzięcia miały być wykorzystane przy następnych konsolidacjach. Tak się jednak nie stało. Resorty skarbu i gospodarki zrezygnowały z takiej analizy i brną w realizację programu, który ze względu na zmieniające się otoczenie stracił na aktualności.

### **"Przypadek G8"**

Dla wielu było oczywiste, że konstrukcja G8 jest ekonomiczną fikcją, stworzoną tylko na potrzeby prywatyzacji. Była to federacja ośmiu zakładów energetycznych, niemających praktycznie żadnej spójności geograficznej, przemysłowej czy ekonomicznej. W takim przypadku uzyskanie pozytywnego wyniku konsolidacji nie jest możliwe z kilku powodów.

Nie ma na przykład szans na szybkie wdrożenie spójnej taryfy na energię elektryczną dla całej grupy, ponieważ zróżnicowana struktura odbiorców przemysłowych uniemożliwia jej zbudowanie.

Inny problem to zły standard podpisywania porozumień zbiorowych i nieskrępowany woluntaryzm w kształtowaniu polityki płacowej w poszczególnych zakładach.

Poza tym, co spółka, to inny system informatyczny, inny system rachunkowości, różne standardy oraz procedury zarządzania. Brakuje spójnej koncepcji usług komunalnych i dodatkowych, jakie składają się na nowoczesne przedsiębiorstwo multimedialne (energia, ciepło, telekomunikacja, woda, śmieci, ścieki, gaz oraz wspólne systemy rozliczeniowe z klientami).

Niepowodzenie prywatyzacji G8 oznacza, że dziś podążanie tą samą ścieżką byłoby błędem, gdyż w tym przypadku nie można uzyskać pozytywnych wyników konsolidacji. Proces tej konsolidacji zaczęto zresztą od zafałszowania na samym wstępie wartości przedsiębiorstw. Przy ustalaniu kapitałów początkowych, wyceny akcji, parytetu ich wymiany już po konsolidacji posłużono się "metoda", stanowiącą mieszaninę różnych metod wycen wartości spółek. Do obniżenia wartości grupy przyczyniła się też polityka zarządów spółek, które, podpisując ze związkami zawodowymi kolejne porozumienia zbiorowe, spowodowały obniżenie ich zdolność do rzeczywistej restrukturyzacji.

### **Wyścig roszczeń**

W świecie porozumień zbiorowych trwa swoisty wyścig - kto uzyska lepsze warunki. Prezesi godzą się na nagrody dla pracowników w zamian za ich zgodę na konsolidację. To nowa forma wyciągania pieniędzy z firmy. Zależnie od spółki, jest to kwota od 2500 złotych w górę. Poprzedza to kolejne roszczenia, np. za zgodę na prywatyzację, choć 15 proc. akcji bezpłatnie udostępnia się pracownikom spółek. W przypadku G8 mają one wartość ok. 90 mln złotych. Dla porównania - w 2003 roku przeznaczaliśmy w budżecie 160 mln złotych na dożywianie dzieci!

W umowach społecznych zawarte są także inne, równie "rynkowe" rozwiązania, które skutecznie uniemożliwią efekt synergii, racjonalizację kosztów własnych firm. Obowiązuje np. zakaz zwolnienia pracownika i zmiany warunków pracy i płacy przez 10 lat od dnia konsolidacji. Ten sam pakiet przywilejów mają pracownicy zatrudnieni w spółkach zależnych i świadczących usługi zewnętrzne.

Okazuje się więc, że skarb państwa zgodził się zapłacić za spokój społeczny i za spokój prezesów. Może to jednak cena również za niekompetencję i brak odpowiedzialności osób sprawujących nadzór nad polską energetyką.

### **Rynek i restrukturyzacja**

Co zatem robić, by nie utracić konkurencji, a jednocześnie zapewnić energetyce zdolność inwestowania i rozwoju?

Zasadniczym celem programu restrukturyzacji elektroenergetyki ma być dostosowanie jej do interesów obywateli, zarówno jeśli chodzi o kształtowanie cen, jak jakość obsługi i usług. Klientem energetyki jest każdy konsument - osoba fizyczna i przedsiębiorstwo, a od konkurencyjności oferty energetycznej zależy w dużym stopniu konkurencyjność całej gospodarki.

Najlepszym weryfikatorem jakości i konkurencyjności przedsiębiorstwa jest rynek: w sektorze energetycznym należy go zatem uruchomić i rozwijać tak, by ostatecznym beneficjentem zmian był konsument. Nie uzyska się tego bez rozwiązania kwestii odejścia od KDT i stworzenia warunków do rozwoju giełdy energii jako stabilizatora rynku.

Następny krok to opracowanie i wprowadzenie korzystnej dla gospodarki strategii prywatyzacyjnej. Powinna ona preferować prywatyzację wytwórców energii - jako decydujących o konkurencji w sektorze - a dopiero w dalszej kolejności zakładów dystrybucji. Następne zadanie to restrukturyzacja wszystkich zasobów sektora (ludzkich, technicznych, majątkowych, organizacyjnych) oraz tworzenie nowych obszarów aktywności przy wykorzystaniu jego infrastruktury. Tu preferencje powinny dotyczyć przedsiębiorstw o charakterze multimedialnym.

### **Uniknąć duopolu wytwórczego**

Utworzenie dwóch silnych grup wytwórczych (PKE i BOT, każda o mocy zainstalowanej ok. 7000 - 8000 MW) spowoduje powstanie w elektroenergetyce lokalnego duopolu, dyktującego warunki cenowe zakupu energii dla całego kraju. Polski system elektroenergetyczny to około 33 000 MW mocy zainstalowanej (z czego ok. 28000 MW w energetyce zawodowej); szczytowe zapotrzebowanie zimą wynosi ok. 24 000 MW, a latem - ok. 12 000 MW. Ponieważ każda z planowanych grup będzie dysponowała większą mocą zainstalowaną niż jej rezerwa w systemie, nieuchronnym rezultatem takiej konsolidacji będzie dyktat cenowy. Nie zapobiegnie mu również import, gdyż ze względu na techniczne ograniczenia tylko ok. 10 proc. zapotrzebowania na energię elektryczną można pokryć dostawami z zagranicy.

Żadna grupa nie powinna skupiać mocy większej niż 15 proc. zapotrzebowania krajowego. Wyjątkiem może pozostać BOT (ze strategicznym założeniem realizacji projektu Bełchatów II), która powinna stanowić rezerwę mocy w gestii skarbu państwa.

Należy podjąć próby prywatyzacji elektrowni Ostrołęka, Kozienice i Dolna Odra. Trzeba też znaleźć inne rozwiązanie inwestorskie dla projektu Pątnów - Adamów - Konin, gdyż obecny inwestor nie jest w stanie wywiązać się z przyjętego na siebie programu inwestycyjnego, czyli nie wypełnia podpisanej ze skarbem państwa umowy prywatyzacyjnej.

### **Dystrybucja: sieć i obrót osobno**

Ich działalność musi podlegać regulacji (to rola prezesa URE), jednak pomieszenie w jednej firmie działalności regulowanej i działalności na rynku konkurencyjnym (np. handel lub produkcja) prowadzi nieuchronnie do wypaczeń. Przewagę w działalności konkurencyjnej próbuje się zdobyć, "sponsorując" ją z działalności regulowanej. Tak właśnie, subsydiując sprzedawaną energię opłatami za przesyłanie, dotychczasowe spółki dystrybucyjne, zajmujące się jednocześnie handlem, zdobywają nieuczciwą przewagę nad firmami czysto handlowymi. Konieczne jest zatem konsekwentne działanie nadzoru właścicielskiego, zmierzające do wyodrębnienia z zakładów energetycznych handlu energią.

Zasadnicze znaczenie ma nadal oddzielenie działalności sieciowej (regulowanej) od związanej z obrotem energią (konkurencyjnej). Dziś tylko nieliczni (zaledwie 42) spośród półtora miliona uprawnionych odbiorców końcowych, korzystają z zasady TPA (dostęp różnych dostawców do sieci). To wynik praktyk monopolistycznych, stosowanych przez dystrybutorów energii, którzy skutecznie utrudniają klientom zmianę dostawcy.

Należy zrewidować program przekształceń strukturalnych i organizacyjnych, dokonując analizy wszystkich doświadczeń konsolidacji grupy ENEA oraz wyciągając wnioski z nieudanej prywatyzacji grupy G8. Zamiast tworzyć niejednorodne i nieefektywne przedsiębiorstwo, lepiej zdecydować się już teraz na podział G8, czyli utworzenie koncernu na podstawie 4 - 6 spółek dystrybucyjnych pasa północnego i skierowanie dwóch pozostałych (Energetyki Kaliskiej i ZE Płock) do oferty publicznej, co niewątpliwie przyspieszyłoby prywatyzację. Skoro już decydujemy się na konsolidację w dystrybucji, to w formie koncernów, których prywatyzacja nie powinna ograniczać się wyłącznie do oferty publicznej. Prywatyzację tego sektora należy wykorzystać do budowy nowoczesnego sektora lokalnych przedsiębiorstw usług infrastrukturalnych wraz z usługami e-gospodarki - nie wykluczać udziału samorządów lokalnych we własności sektora dystrybucji i przesyłu. Zwiększy to zdolność absorpcji funduszy pomocowych UE.

Trzeba zakazać urzędowej konsolidacji pionowej wytwórców ze spółkami dystrybucyjnymi, gdyż grozi to ponowną monopolizacją elektroenergetyki. Można ją dopuścić przy zachowaniu reguły, że wytwórcy mogą zakupić przedsiębiorstwo obrotu (nawet z jego zasobami, klientami itp.), ale nie firmę sieciową (działalność regulowana).

W dziedzinie przesyłania energii konieczne jest natomiast wyłączenie z Polskich Sieci Energetycznych działalności związanej z obrotem energią elektryczną. Dziś eksportem i importem energii zajmuje się PSE. Trzeba to zmienić np. kontynuując i rozwijając aukcje na transgraniczne zdolności przesyłowe oferowane firmom zajmującym się obrotem za pośrednictwem Operatora Systemu Przesyłowego (OSP). Kolejną kwestię stanowi zapewnienie niezbędnej przejrzystości działań OPS, zarządzającego całym krajowym systemem elektroenergetycznym i bilansującego energię.

### **Pozorne ruchy**

Prywatyzacja nie jest dziś priorytetem. Inne decyzje są istotne dla rozwoju energetyki. Proces prywatyzacji powinien być traktowany jako wymuszanie zachowań rynkowych pozostałych podmiotów sektora.

Przeszkodą w realizacji modernizacji sektora jest słaby nadzór właścicielski SP, który nie daje sobie rady ze zjawiskiem charakterystycznym dla sektorów "starej" gospodarki, które można określić jako pozorne ruchy. Ale główne źródło niepowodzeń to indolencja Ministerstwa Gospodarki w sferze polityki energetycznej. Legislacyjna beczynność, pozorne ruchy, liczne konferencje i powódź słów o znaczeniu energetyki dla rozwoju życia już przekroczyły poziom uznany za granicę śmieszności i niekompetencji.

Żeby wywołać rzeczywiste zmiany, trzeba przede wszystkim uchylić kontrakty długoterminowe na dostawę energii elektrycznej. Żeby rynek energii działał normalnie i przewidywalnie, potrzebuje stabilnego prawa. To ostatni moment, by zaproponować ostateczną wersję nowelizacji prawa energetycznego.

Przez ostatnie kilkanaście lat żadna z przygotowanych prognoz energetycznych nie znalazła potwierdzenia w uzyskanych wynikach. Świadczy to o słabości merytorycznej ośrodków prognostycznych. Czas najwyższy, by wszelkie prognozy i koncepcje rozwojowe polskiej gospodarki (w tym także energetyki) były kreowane obiektywnie przez niezależne Narodowe Centrum Studiów Strategicznych, a nie - jak dotychczas - przez uwikłane w bieżące interesy

branżowe Ministerstwo Gospodarki i Pracy oraz Ministerstwo Skarbu Państwa bądź inne resorty gospodarcze.

Energetyka nie jest samotną wyspą. Na to, co się w niej dzieje, wpływają zmiany legislacyjne, procesy gospodarcze. Rozumiem, że wiele osób tak bardzo przywiązuje się do swoich pomysłów i projektów, że nawet wykazanie im ewidentnych błędów w myśleniu oraz braku ekonomicznego uzasadnienia nie jest w stanie zmienić ich zdania. Nie jestem jednak w stanie zrozumieć, że dotyczy to urzędników MSP, którym powierzono nadzór nad majątkiem skarbu, czyli nas wszystkich. I nie rozumiem też, dlaczego upierają się dalej firmować coś, co będzie organizacyjnym bohomazem i biznesowym potworkiem. Lepiej byłoby, gdyby resorty gospodarki i skarbu przeprowadziły analizę dzisiejszego stanu przekształceń w energetyce, zweryfikowały błędy i zgłosiły wniosek o zmianę rządowego programu.

**Autor jest posłem, był ministrem skarbu**